

Numer pojedynczy 25 groszy.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:

**Biała-Podl., ul. Krzywa L. 31.**

otwarte codziennie od 10 — 3 po poł.

Filja Redakcji i Administracji:

**Siedlce, ul. Sienkiewicza L. 41**

(lokal Zw. Lud. Nar.)

otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki  
od godz. 11 — 3 po poł.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł. Nekro-  
logi i ogłoszenia wśród lub przed  
tekstem o 100% drożej. Drobne po  
10 groszy za wyraz.

## Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią po-  
sługę naszemu ukochanemu Mężowi i Ojcu,

**ś. p. Adamowi Zaborowskiemu,**

a w szczególności Przewielebnemu Duchowień-  
stwu: Ks. prałatowi Kalickiemu, ks. Rektorowi  
Seminarjum Podlaskiego prałatowi Lipińskiemu,  
Księżom proboszczom: Pieńkowskiemu, Kowal-  
skiemu, Ginalskiemu oraz sąsiadom i przyjacio-  
łom składa serdeczne „Bóg zapłać“

**Żona i dzieci.**

## Od Wydawnictwa.

Jest w zwyczaju, że każda nowozałożona gazeta,  
przeznaczona dla pewnej okolicy, powiatu, województwa,  
czy wreszcie dla całego kraju, w swym pierwszym nu-  
merze zamieszcza swój program, a więc: w jakim kie-  
runku chce iść, co zamierza zdziałać i co pragnie dać  
swym czytelnikom.

Otwierając w Siedlcach Filję „Podlasiaka“, nale-  
żałoby nam również wystąpić z takim lub innym pro-  
gramem. Po części już to uczyniliśmy w rozplakatowa-  
nych w Siedlcach afiszach „Podlasiaka“. Pozatem pro-  
gram nasz streścić możemy w kilku słowach:

Dążeniem naszym jest — dorzucenie jak najwięk-  
szej ilości skromnych cegiełek przy budowie Niezależ-  
nej i Potężnej Polski Narodowej i Katolickiej. Środkiem  
zaś, do tego celu wiodącym — skupienie około „Po-  
dlasiaka“ jak największej ilości uświadomionych na-  
rodowo obywateli całego Podlasia. I nie sądzimy, by  
z pośród legjonu inteligencji z Siedlec i okolicy nie  
znalazło się kilkunastu chętnych do współpracy na na-  
szej skromnej niwie publicystycznej.

Mając tedy na względzie, jako cel pisma, Dobro  
Narodu i Potęgę Polski, zapraszamy wszystkich do  
współpracy, w postaci zamieszczania w „Podlasiaku“  
apolitycznych artykułów z dziedziny społecznej, gospo-  
darczej, oświatowej i t. p.

Gazeta jednak wtedy tylko spełnia swe zadanie,  
jeśli ją czytają najszerze masy. Rzucona w artykule  
myśl musi się stać własnością wszystkich. I dlatego  
każdy współpracownik, czytelnik i sympatyk „Podla-  
siaka“ powinien dbać o jak najszerze rozprzestrzenia-  
nie pisma i jednać mu prenumeratorów. Niech się  
„Podlasiak“ rozwija i niech będzie prawdziwym zwier-  
ciadłem życia społecznego naszego Podlasia. Zadanie  
to spełnimy, o ile z najdalszych zakątków Podlasia  
posiadać będziemy wiadomości i korespondencje.

Zwracamy się przeto z usilną prośbą o nadsyła-  
nie pod adresem Redakcji w Białej notatek, choćby  
najkrótszych, o wszelkich przejawach życia społecznego  
w danej miejscowości.

A zatem od Was samych, Czytelnicy, zależy,  
abyście mieli „Podlasiaka“ takim, jakim pragnęlibyście  
go widzieć.

## Z powodu Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Żadne zagadnienie społeczne nie wnika tak głę-  
boko w życie, nie dotyka tak zasadniczych zagadnień  
myśli narodowej, jak sprawa sanacji rodziny i wycho-  
wania młodego pokolenia. O sanacji moralnej dziś się  
dużo mówi, ubolewa się nad smutnymi przejawami ży-  
cia społecznego, załamuje się ręce nad korupcją mo-  
ralną, ale nic się nie mówi o przyczynach tego zja-  
wiska. Chce się leczyć objawy choroby, nie lecząc  
źródeł je wywołujących. A przecież odrodzenie narodu  
musi się zacząć przede wszystkim od odrodzenia ro-  
dzin polskich, od uzdrowienia stosunków i racjonalne-  
go wychowania młodych pokoleń. Nic nie pomoże naj-  
bardziej nawet radykalna sanacja życia społecznego,  
jeżeli się nie sięgnie do korzeni, jeżeli się nie rozpoc-  
nie pracy od podstaw samych.

Podstawą życia społecznego, jego niejako pierw-  
szą komórką — jest rodzina. Od jej zdrowia zależy  
zdrowie całego narodu, od jej spójności zależy spój-  
ność i tężyzna charakteru narodowego. Pod tym ha-  
słem obradował Zjazd Katolicki w Warszawie, słusznie  
kładąc nacisk na potrzebę pogłębienia życia religij-  
nego w narodzie i zabezpieczenia świętości węzła mał-  
żeńskiego. Epoka, w której żyjemy, nasuwa dużo  
smutnych refleksyj o upadku ducha, o przewartościo-

waniu wszelkich wartości moralnych, o materializowaniu ideałów i zaprzepaszczeniu zdrowej myśli narodowej.

Czyż trzeba przypominać rzeczy znane, że gdzie religijność opromienia rodziny, a moralność zabezpiecza ich spójność — tam naród jest silny i zdrowy?

Słusznie powiada pisarz grecki Xenofon, że „mista i narody najprzysiężniejsze do wiary, zawsze były najmędrze i trwałe najdłużej<sup>\*)</sup>”, a Plato mówi bez zastrzeżeń: „kto obala religję, obala podstawy wszelkiej społeczności ludzkiej<sup>\*\*)</sup>”. Zakusy do obalenia nierozwawalności węzła małżeńskiego i wprowadzenia ślubów cywilnych nie miałyby żadnego powodzenia, gdyby jednocześnie nie usiłowały osłabić religijności rodzin naszych. I oto spotykamy się ze zjawiskiem bardzo charakterystycznym.

Powoli zaszczepia się w rodzinach liberalizm etyczny pod pozorem prądów idących z zachodu, a w rzeczywistości pod zamaskowanym naciskiem wschodniego bolszewizmu.

Społeczeństwo polskie jest dziwnie podatne na sugestywność t. z. „postępu”. Już Słowacki w nadmiarze bólu wyrzucał swemu społeczeństwu, iż jest papugą narodów, a doświadczenie codzienne niestety stwierdza to na każdym kroku. Boimy się przeciwstawić niezdrówym prądom, którym tak łatwo ulegamy. Wytworzenie zdrowej opinii, o ile to nie idzie z duchem czasu, jest rzeczą niezmiernie trudną. Tem się tłumaczy, że rodziny nawet katolickie nie mają odwagi na zdobycie się na jasne sformułowanie swych zasad katolickich, na konsekwencję w życiu. To też na każdym kroku spotykamy się z objawami, które smutnie świadczą o naszych jakoby przekonaniach, o naszym katolickim światopoglądzie.

\*) O Sokratesie.

\*\*). (De legibus. libr. X)

Wszechwładna moda, choćby najbardziej niemożliwa, nie spotyka się z naszym sprzeciwem, a nowoczesne tańce, pełne wyrafinowanej zmysłowości, znajdują wśród matek chrześcijańskich pobożanie i całkowitą aprobatę.

Katolicyzm wielu sfer t. z. inteligentnych do prawdy jest tylko zewnętrzną dekoracją, tradycyjnie związaną z przeszłością. Byle odruch społeczny a wrogi Kościołowi, byle hasło najbardziej bezmyślne a modne — potrafi wykoleić już nie tylko jednostkę ale masy całe.

Ten brak konsekwencji w życiu, ten romantyzm bezkrytyczny i chęć schlebienia masom — rodzą najopłakawsze owoce.

Byle warchoł lub zręczny agitator może takimi jednostkami kierować, co więcej — obalamucić je zupełnie.

(D. c. n.)  
Ks. K. Piotrowski.

## Opinia publiczna.

Jedna z wielkich chorób, jakim ulega nasz organizm społeczny, jest brak opinii publicznej.

Wydać się to twierdzenie może na pozór przesadnym, lecz w istocie jest słuszne i uzasadnione.

Wszak dzieją się u nas na porządku dziennym nie tylko święstwa, czy święstewka, lecz często czyny wysoce nieetyczne, na które społeczeństwo albo wcale nie reaguje, albo też bardzo słabo. Na razie dają się nawet słyszeć głosy oburzenia, pogardy i potępienia, a jak przyjdzie co do czego, to jednak osobnik, pełny do niedawna oburzenia, nie zdobędzie się na to, by nie podać przy powitaniu takiemu panu swej ręki lub nie odpowiedzieć na jego ukłon.

### D-r. Antonina z Myszynskich Ungauerowa.

(OD REDAKCJI: Poniżej podajemy krótką nowelkę naszej stałej współpracownicy i niezmordowanej korespondentki paryskiej, p. dr. Antoniny Ungauerowej, najzaciejszej rodaczki i Podlasianki).

### Moja Stara. (Dusza ludu francuskiego).

Będąc studentką, w r. 1893 poznałam biedną staruszkę Irmę Cornu, mieszkającą jak ja, w skromnym pokoiku na siódmym piętrze przy bulwarze Arago. Była to istota wyjątkowo doskonała, w której przez długi czas bliskich stosunków nie widziałam najmniejszej wady, a która pomimo ubóstwa pomagała walczyć z nędzą nieszczęśliwyszemu od siebie ludziom i zwierzętom, gdyż karmiła chlebem zgłodniałe na dachach wróble, zbierała zbłąkane i zabiedzone psy i koty.

Obok nas na poddaszu mieszkał staruszek często chory, pozbawiony środków do życia, kryjący się ze swoją nędzą. Panna Cornu przeniknęła zwolna tajemnicę jego życia i starannie, niż kiedykolwiek, kwestowała w otoczeniu o chleb czerstwy dla wróbli. Połowa tego zbioru przechodziła dyskretnie do pokoju starca, który, będąc jak panna Cornu bonapartystą, z rąk przyjaznych nie wstydził się brać jałmużny.

Starcy włączyli mnie z czasem do swego sympatycznego kółka, dowiedziawszy się, że byłam wnuczką gwardzisty Napoleona pierwszego.

— „Co pani dziad mówił o cesarzu?” — pytał bonapartysta ciekawie.

— „Że niszczył zdrowie, pijąc za dużo gorącej czarnej kawy, która jakoby poparzyła mu żołądek, sprowadzając z czasem cierpienie raka, na które życie zakończył. Dziś sąd ten wydaje mi się dzieciństwem“...

— „Miał słusność, miał słusność — zaprzeczył żywo starzec. Jakżeby gwardzista napoleoński mógł się mylić!“

Nie próbowałam go przekonać.

Zachowałam jeszcze w pamięci wspomnienie ogniska, rozpalonego na śniegu w odwrocie z Moskwy z porąbanego krzyża. Francuzi źle odziani skupiali się około tego źródła ciepła, przykucając na ziemi z jękiem „Mój Boże! Mój Boże!“

W parę minut potem zmienieni na bryłę lodu odskakiwali od ziemi pod kopnięciem napływającego żołnierza, który zajmował niebezpieczne miejsce zmarzniętego, aby uleść temuż samemu losowi.

Polacy dobrze ubrani, zachowujący karność wojskową w ścisłym wypełnianiu rozkazów swych oficerów, gdy nazbyt cierpieli od mrozu, zesekali-

A przecież taki sposób reagowania na czyn nieetyczny zdaje się być najprostszym nakazem honoru każdego człowieka, powinien być poprostu odruchem jego woli, a nie skutkiem tych czy innych pełnych namysłu i rozważań refleksyj.

Często daje się słyszeć głos: „Coż to za cynizm. Gdzie on ma czoło pokazywać się na oczach ludziom i szukać z nimi kontaktu?” Osobnik taki dlatego nie traci rezonu i pewności siebie, że wie doskonale, iż czyn jego ujdzie mu bezkarnie. Jeżeli nawet spotka się z wyraźnym objawem niechęci z czyjejs strony, to stanowisko podobne będzie czynem odosobnionym jednostki, z której pan taki nic sobie nie robi. Czy to nie smutne i nie anormalne? Czyż niema u nas ludzi, wrażliwych na to, co jest w niezgodzie z kodeksem honoru i etyki?

Bynajmniej! Ludzi porządnych i zacnych nie brak. Cóż z tego, skoro są dawnie lękliwi i tchórzem podszyli! Boją się narazić temu czy owemu i unikają wszelkich kolizyj i związanych z niemi przykrości. Lecz trudno! Tam, gdzie chodzi o zajęcie tego czy innego stanowiska w ważnej nieraz sprawie, należy ukazać właściwe swoje oblicze, w przeciwnym bowiem razie sami wystawiamy sobie niezbyt chlubne świadectwo.

Jak niema i nie może być kompromisu dobra ze złem, tak nie może go być pomiędzy świątym czy występkiem a etyką. Trzeba tylko jednego: odrobiny cywilnej odwagi, odwagi myśli, słowa i czynu! Bez tego warunku niema ludzi indywidualnych, niema obywateli. Ludzie, nie mający własnych przekonań lub obawiający się ich wygłaszania, powiększają zastępy szarego tłumu, którego nastroje kształtują się w zależności od panujących w danej chwili koniunktur czy też kursu polityki.

To może być nieraz nawet bardzo wygodne, lecz porządnego człowieka niegodne.

Czas najwyższy z tą naszą biernością i kwityzmem zerwać. Należy raz wreszcie nauczyć się nazywać rzeczy po imieniu; domaga się tego nie tylko prosta zasada filologiczna, dążąca do zgody pojęcia z odpowiadającą mu w postaci słowa formą, lecz nadewszystko godność osobista człowieka.

Zgodna opinia społeczeństwa uświadomionego i zorganizowanego stanowi poważną siłę, z którą się liczyć muszą czynniki miarodajne.

Przykładów na to możnaby przytoczyć mnóstwo. Wystarczy przypomnieć, że niedawno, kiedy Francja znalazła się nad brzegiem ruiny materialnej, i kiedy rządy kartelu lewicy wykazały bankructwo myśli i nieudolność, wówczas przemówiła opinia publiczna, czego następstwem było utworzenie rządu koalicyjnego z p. Poincare na czele.

Opinia publiczna, pojęta we właściwym tego słowa znaczeniu, stanowi wielką i poważną siłę, zdolną nie tylko poruszyć sumienie i umysły świątelszych ludzi, lecz władną wstrząsnąć uszpieniami czy drzemiaczami siłami w narodzie i wezwać go do czynu. Nad wyrobieniem takiej opinii z początku wśród ciasniejszego kręgu, a następnie wśród większego grona należy siły nasze wyteńczyć, aby ta opinia, promieniająca dokoło, mogła dotrzeć do szerszych mas narodu, ogarnąć je i odpowiednio uświadomić.

Od wykonania tego problemu zależy uzdrowienie naszych stosunków, mocno zabagnionych w dobie obecnej, przeżywanej pod znakiem „sanacji moralnej“, a mającej z nią niestety tak mało wspólnego.

W. W.

wali z koni i szli obok nich, śpiewając za przykładem dowództwa wesołe krakowiaki, dopóki nóg nie rozgrzali marszem, a nadzieją powrotu do ojczyzny nie posilili ducha.

Armja francuska, nie mająca dostatecznej ilości oficerów, złożona z awanturników wszystkich narodowości, rozpręgała się szybko, rabując w powrocie magazyny z wódką i żywnością, aby usnąć po pijanemu na gołej ziemi, co pokrywało ulice, rynki i place miasteczek zmarzniętymi trupami.

Armja polska karna, posłuszna walczyła na tyłach z Moskalami, i odpoczywała często po wsiach pod dobrą strażą i stosunkowo niewiele w odwrocie ucierpiała. Bonapartysta, zapominając o własnej nędzy, słuchał mnie ci ciewie.

Panna Cornu miała tę wyższość w opinii starca nademną, że znała Napoleona III-ciego i raz nawet miała sposobność przemówienia do niego.

Było to na parę miesięcy przed wojną w 1870 roku. Chory i smutny cesarz szedł przez plac Karuzelu w Paryżu. Ręce miał w kieszeniach, głowę pochyloną w zadumie; zniszczone ubranie nie wyróżniało go od tłumu. Poznawszy cesarza panna Cornu zarumieniła się ze wzruszenia.

— „Jak tu go powitać?—przeleciała jej myśl błyskawicą w mózgu.

Nie mogę mu powiedzieć: „dzień dobry”,

a przejść około monarchy, nie powitawszy go, nie wypada.

Ujawszy zatem paluszkami suknię, panna Cornu krzyknęła cienkim dyszkantem: „Vive l'empereur!” (Niech żyje cesarz!).

Napoleon drgnął, podniósł głowę i na widok manifestantki, zgiętej w dworskim ukłonie, uśmiechnął się uprzejmie, oddając powitanie zdjęciem kapelusza. W starości jeszcze Irma przypominała sobie z dumą ten ukłon cesarski.

A że wszystko ma swój koniec, panna Cornu wyjechała do rodziny na prowincję, ja zmieniłam mieszkanie, bonapartysta utopił się z nędzy w Sekwanie.

Żałowałam mej starej, która macierzyńską otaczała mnie opieką. Lubiłam spocząć w jej cichym pokoiku, słuchając opowiadań, obejmujących całe stulecie. Dziad jej zginął w rewolucję. Ucięto mu głowę na gilotynie za to, że płakał na egzekucji swego niewinnego pana. Matkę wychowała wdowa po arystokracie ze swemi dziećmi, co dało jej wykształcenie nad stan i zrobiło tem nieszczęśliwszą w pożyciu z pijakiem mężem, który się ożenił, aby uniknąć ostatniej branki Napoleona I-wszego.

(d. c. n.)

## Siedleckie Zakłady Dobroczynne.

Obecnie istnieje w Siedlcach 6 zakładów dobroczynnych, z tego 4 chrześcijańskie i 2 żydowskie.

Ogólne kierownictwo i opieka należą do Komitetu Opieki Społecznej. Bezpośredni zarząd sprawuje od początku bież. roku Magistrat, który też daje fundusze na utrzymanie zakładów. Obok tego w każdym zakładzie istnieje zarząd, który przy muje pensjonariuszy, prowadzi rachunkowość, rozdziela zapomogi, oraz stara się o dochody nie- stałe z takich źródeł jak: przedstawienia amatorskie, zabawy i kwesty.

Zakłady mieszczą się w domach, będących własnością miasta z wyjątkiem „Domu Starców Chrześcijańskich“, który posiada swój własny dom; część jego Zarząd odnajmuje, czerpiąc stąd dochód. Od roku 1925 opiekują się Domem Starców Siostry Albertanki z wielką dla zakładu korzyścią, bowiem zaraz po objęciu go wprowadziły one b. dużo pożytecznych i koniecznych reform, jak np. zajęcie starców lekką pracą, zabronienie im chodzenia po mieście po zebraniu, urządzenie dla nich na dziedzińcu ładnego kwiatowego ogródka, a przede wszystkim zaprowadzenie w zakładzie wzorowej czystości. Wśród mieszkank tego zakładu szczególną uwagę zwraca staruszka, licząca sobie poważną cyfrę 106 lat! „Sierociniec“ jest zakładem dla chłopców od lat 5 do 15. Podobnym zakładem dla dziewczynek jest „gniazdo“, które posiada własną szwalnię, obsługiwaną przez starsze dziewczynki. Zakładem dla niemowląt i dzieci do lat 5 jest „Żłobek“. Podobnie, jak Dom Starców prowadzą go Siostry Albertanki. Przed objęciem przez nich „Żłobka“ — zakład pozostawiał bardzo wiele go życzenia, szczególnie pod względem higieny i śmiertelności niemowląt (50%). Natomiast po objęciu „Żłobka“ przez Siostry, stan ten zmienił się radykalnie: została zaprowadzona wzorowa higiena, racjonalne i intensywne odżywianie dzieci (mleko sterylizowane), a przede wszystkim zakład pozostaje stale pod troskliwą opieką, co sprawiło, że śmiertelność wśród dzieci zmniejszyła się w krótkim czasie do 10%. Podnieść tu również należy obok poświęcenia i zasług Czcigodnych Sióstr światłą opiekę lekarską, którą od kilku miesięcy daje bezinteresownie dr. kpt. Buczyński.

Ochrony żydowskie — „Dom Starców i Kalek“ oraz „Ochrona dla sierot“ cieszą się o wiele większymi od Chrześcijańskich zakładów zasobami materialnymi, a to dlatego, że ofiarność społeczeństwa żydowskiego na te cele jest większa, niestety, od ofiarności naszego. Obok starego własnego domu budują w tym roku dwupiętrowy dom.

Wśród dzieci wszystkich zakładów przeważają dzieci ze wsi. Na czele Zarządów stoją panie z miejscowej inteligencji. Szczególnie dużo dobrego robią dla powierzonych sobie zakładów p. prezydentowa M. Wolffkova — przewodnicząca „Żłobka“, oraz p. A. Kobylińska, opiekunka „Gniazda“.

S. Z.

## Wieści z kraju.

**Trudności skarbowe.** Minister Skarbu Klarner prawdopodobnie ustąpi ze swego stanowiska, gdyż nie chce dłużej znosić ataków niektórych

gazet, nawiasem mówiąc finansowanych przez Rząd. Trudność przedstawia wynalezienie następcy, gdyż cały szereg fachowców się nie zgadza z ostatnimi zarządzeniami Rządu. Oto postanowiono znowu zwiększyć ilość bilonu o 100 milionów złotych, co może podnieść drożyznę. Podwyżka pensji urzędniczych jest już zdecydowaną, co może narazić nasz skarb na nowe wstrząśnienia. Rząd nie umie, jak widać, wykorzystać obecnej poprawy w życiu gospodarczym.

**Wywóz polskiego węgla.** Układy między górnikami a zarządami kopalń angielskich nie doszły jeszcze do skutku. Dzięki temu trwa nadal wzmożony wywóz naszego węgla za granicę. Wysyłamy do Anglii i innych państw, co czyniła przedtem Anglija. W sierpniu wywóz węgla wyniósł około 2 milionów tonn (tonna ma 1000 kilogramów) co jest liczbą bardzo wysoką. Za wywieziony węgiel Polska otrzymuje funty szterlingi oraz inne waluty.

**Tegoroczny urodzaj** zbóż jest naogół nieco niższy, niż w roku ubiegłym. Wypadł jednak o wiele lepiej, niż w innych krajach europejskich. Żyta będzie o 16 procent mniej, niż ubiegłego lata, a pszenicy o 6 procent.

## Ze świata.

**Ameryka zbroi się.** Demokratyczne Stany Zjednoczone zbroją się uienajgorzej. Innym zalecają rozbrojenie, ale same wyznaczyły zoów 12 milionów dolarów na budowę samolotów

**Traktat Polski z Jugosławją.** Podpisany został traktat przyjaźni i arbitrażu między Jugosławją (dawniej Serbją) a Polską. Z racji tej spodziewana jest wizyta w Warszawie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych — Ninčića.

**Moskiewska „Prawda“ donosi** o wzroście antysemityzmu w Rosji, szczególnie w dzielnicach robotniczych. Na zebraniach uchwalają rezolucje bojowo-antysemickie. „Prawda“ przestrzega partję przed gwałtownem szerzeniem się nastrojów antysemitycznych.

Berliński „Raul“ donosi o przepędzeniu z Rosji dygnitarzy żydowskich jak: Austriacha, Peczerskiego, Goldmana, Goldsztejna, Sterna i innych.

**Nowy wróg Polski.** Ukazał się w Kownie nowy dziennik rosyjski „Głos Litwy“, który postawił sobie za zadanie walkę przeciwko Polsce. Dziennik ten twierdzi, że bez zwrotu Wilna nie może dojść do rokowań polsko litewskich.

**Antypolskie wystąpienie.** Niezależna partja pracy w Anglii wydała manifest, zwracający uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny z powodu zagranicznej polityki Polski. Manifest ten posądza p. Piłsudskiego, że zamierza w porozumieniu z brytyjskim urzędem spraw zagranicznych dokonać wojskowego najazdu na Litwę. Manifest wzywa świat robotniczy, aby zwracał na to baczną uwagę i domagał się od rządu, by wojnie przeciwstawiono się tak samo, jak przed 6 laty, kiedy to robotnicy angielscy zapobiegli poparciu Polski przeciw Rosji. Widzimy z tego dokładnie, że w Anglii pierwiastek antypolski, dotychczas tłumiony, występuje bardzo jaskrawo.

**Z Ligi Narodów.** Jakos dziwnie w polityce międzynarodowej Polska nie ma szczęścia. Gdzie się ruszyć — upokorzenia lub klęski, a winę w tym wypadku ponoszą polscy ministrowie spraw zagranicznych, którzy nigdy nie wystąpią po męsku, twardo — tak, jakby to należało się Polsce z tytułu dużego mocarstwa. To też z międzynarodowego ognia i one państwa wyciągają smaczną pieczę, a nam pozostaje się — oskoma.

Już dziś wiadomem jest, że Polska nie otrzyma w Radzie Ligi, czyli w Zarządzie, stałego miejsca, a nawet w wypadku, jeśli Niemcy wejdą pierwsi do Rady Ligi — mogą wogóle sprzeciwić się udzieleniu Polsce miejsca półstałego, czyli tymczasowego, a jeśli się nawet zgodzą, to zapewne za cenę pewnych ustępstw kosztem Polski.

Tak to brak stanowczości, miękkość i ustepliwość obecnego ministra Spr. Zagr. p. Zaleskiego, który oświadczył, że „Polska, na sesji obecnej Ligi Narodów nie myśli stawiać trudności” — mści się okrutnie. Inne państwa, jak Brazylja i Hiszpania, widząc, że ich kandydatury na stałych członków Rady Ligi natrafiają na sprzeciw ze strony innych państw, wystąpiły zupełnie z Ligi, przekonawszy się na swej skórze, że Liga Narodów jest właściwie instytucją bez znaczenia, służącą zresztą za wyborowy teren uprawiania imperialistycznej polityki dla Anglii, a obecnie i — dla Niemiec.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

<b>12 września</b>	— Imienia N. M. P.	— <b>niedziela</b>
13	— Filipa M.	— poniedziałek
14	— Eugenji P.	— wtorek
15	— Podwyż. Krzyża św.	— środa
16	— † S. d. N. M. P. Bol.	— czwartek
17	— † S. d. St. Św. Frau.	— piątek
18	— † S. d. Józefa W.	— sobota

### Stancje dla uczącej się młodzieży w Siedlcach.

Jak nas dochodzą wieści, dyrekcje tutejszych gimnazjów wzięły pod uwagę stancje dla młodzieży i wydały lub też wydażą w najbliższych dniach pod tym względem odpowiednie zarządzenia. Stwierdzić bowiem należy, że stancje dla uczniów i uczennic namnożyło się, jak grzybów po deszczu, często zupełnie nieodpowiednich dla młodzieży. Mamy przeto nadzieję, że rodzice, jak również opiekunowie, którym dobro dzieci leży na sercu, zastosują się do zarządzeń dyrekcji.

**II. Stowarzyszenie Spółdzielcze na powiat Siedlecki przy ul. Warszawskiej.** Na ogólnym zebraniu członków tegoż Stowarzyszenia uchwalono, aby sprzedać część nieruchomości z powodu ciężkich warunków finansowych Stowarzyszenia. Otóż jeden z członków zebrania podał projekt, aby sprzedać zgłaszającemu się żydowi, gdyż ten daje więcej, aniżeli Polak. Oczywiście waioszek taki spotkał się z ogromnym sprzeciwem członków Zarządu. To też mamy nadzieję, że do tego nie dojdzie, aby część polskiej placówki przeszła w niepożądane ręce, skoro mamy poważnych kupców Polaków, a opinia publiczna domaga się tego.

**W dniu 5 b. m.** w sali Klubu Miejskiego, przy współudziale organizatorów Zjazdu Mecenasa Dunina i Dyr. Wesołowskiego z Warszawy, odbył się zjazd przedstawicieli gmin wiejskich z powiatów siedleckiego, łukowskiego, sokołowskiego i węgrowskiego, poświęcony sprawom gospodarki samorządowej. Program Zjazdu bardzo poważny i zdawałoby się, że zostaną uchwalone poważne wnioski, gdyż Zjazd był dość liczny. Jednakże jak się okazało, to były brane pod uwagę tylko osobiste bolączki różnych narzekaczy gminnych, wskutek czego Zjazd nie dopiął tego celu, jakiego się można było spodziewać.

**Zebranie Z. L. N. w Siedlcach.** W dniu 28 sierpnia odbyło się zebranie członków i sympatyków w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 41. Na zebraniu tem prof. Woszczerowicz wygłosił referat na temat: „Obecna sytuacja polityczna”, po którym

wywiązała się ożywiona dyskusja. W zakończeniu zebrania uchwalono wysłać delegata na „Zjazd katolicki” do Warszawy w osobie prezesa Z. L. N. oddziału Siedleckiego p. Wł. Skupia.

**Jesień** to sezon owoców, których pełno w sklepach, kramikach różnych i na targach. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku i tak być powinno; niestety, każdego przybysza do Siedlec uderza brak polskiej owocarni.

Czyż my naprawdę nie potrafimy i nie jesteśmy zdolni handlować owocami. Tylko ci wybrani? Przypuszczamy, że T-wo „Rozwój” w Siedlcach zainteresuje się tem, znajdując wdzięczne pole do wykazania swej żywotności i celowości istnienia.

**Naprawa chodników siedleckich.** W ostatnich czasach Magistrat się lekki przystąpił do naprawy chodników. Akcją ze strony Zarządu miasta należy podnieść z całym uznaniem, ile ze dotychczasowy stan chodników pozostawał w nader opłakanym stanie.

**Agitacja Niezależnej Partii Chłopskiej.** Przed kilku tygodniami jakiś mocno podejrzany młodzieńiec, słabo władający polskim językiem, uwijał się między chłopami na rynku i po ulicach Siedlec, zalecając im do czytania „Chłopa Niezależnego” organu bolszewickiej partii posłów Wojewódzkiego i Ballina.

Na szczęście jednak, wieśniak podlaski z niechęcią odnosił się do zabiegów owego agitatora, a ofiarowaną mu za darmo gazetę bolszewicką odrzucał przez, wyczuwając swym prostym rozumem haniebną i męcną robotę wywrotową.

**Komuniści na Podlasiu** dają znać o sobie od czasu do czasu. Oto w sobotę 21 ub. m. podczas meczu na garnizonowym boisku sportowym przy ul. Warszawskiej, korzystając z powszechnej zwróconej uwagi na grających, bardzo sprytnie powiesili na drutach transparent w formie gwiazdy bolszewickiej, oraz rozrzucili pewną ilość odezw, poczem, kryjąc się w natłoku, zbiegli.

**W dniu 5 b. m.** odbył się w Białej Powiatowy Zjazd Straży Pożarnych, z którego sprawozdanie, z braku miejsca, pozostawiamy do najbliższego numeru.

Podobny Zjazd Straży Pożarnych z powiatu siedleckiego odbędzie się w Siedlcach w niedzielę 12 b. m.

**Pożar.** Dn. 27 ub. m. po poł. w zabudowaniach Emilji Ogrodniczek we wsi Strzałka, gm. Niwiski, w pow. siedleckim, od pioruna wynikł pożar, skutkiem którego spłonął dom mieszkalny, chlew z 2 prosiętami i stodoła ze zbożem. Straty znaczne.

**Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem,** manewrując nim, w dniu 25 ub. m. 17-letni Mieczysław Ługowski, ze wsi Celemeć, gm. Czuryły, w pow. siedleckim, spowodował wystrzał, raniąc się w prawą rękę. Rannego umieszczono w szpitalu.

**Fałszywe 10 złotych.** Dn. 17 ub. m. u mieszkańca kolonji Horozisz, gm. Sierokomla, w pow. łukowskim, Stefana Zduneka zakwestjonowano 10 fałszywych dziesięciotówek, serji II. EM. Zdunek otrzymał fałszyfikaty od Aleks. Librenca, z tejże kolonji, za sprzedany majątek. Dochodzenie prowadzi się.

**Napad rabunkowy.** Dn. 31 ub. m. wieczorem na jadących drogą, w pobliżu Parczewa, Moszka Lena i Esterę Lejman napadło 2 nieznanymi, uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy Lena pobili a Lejmanowej zabrali 20 zł. gotówką, poczem zbiegli. Dochodzenie w toku.

**Koniokradyt.** W dniu 26 ub. m. w nocy skradziono Pawłowi Ignaciukowi z Dobrynia konia — wałacha, maści gniadej, z gwiazdą na czole. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali cyganie, uprowadzając konia w stronę Brześcia.

**Usiłowane zabójstwo i samobójstwo.** Dnia 27 ub. m. wieczorem, mieszkaniec Białej, Adam Wojtaszek, na tle nieporozumień rodzinnych, usiłował zabić żonę swą Władysławę, dając do niej 3 strzały, raniąc ją ciężko, poczem usiłował popełnić samobójstwo, postrzelwszy się w bok lekko. Rannych umieszczono w szpitalu, skąd po kilku dniach Wojtaszka odprawiono do więzienia. Stan zdrowia obojga zadawalający.

**Kradzież krów** U Jana Macyry w Janówce, gm. Sławatycze, w pow. włodawskim, z 30 na 31 ub. m. skradziono 2 krowy i jałowkę, którą odnaleziono w międzyrzeckiej rzeźni, a także i 2 skóry z tych krów. Sprawców Janka Czaratego i jego spółnika Noczka Igielnika, obu z Białej, osadzono w więzieniu.

## Spostrzeżenia z Kącika.

Podobno ks. Sidewicz, proboszcz kościoła św. Anny w Białej, ma być przeniesiony gdzieś indziej. Nie wiem, czy taka częsta zmiana proboszczów dodatnio oddziała na parafjan tembardziej, jeżeli proboszcz jest ogólnie lubiany, poważany i ma bardzo dodatni wpływ na sfery robotnicze.

## Kącik T-wa „Rozwój“.

### Biuro

#### Oddziału Białsko-Konstantynowskiego

T wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce mieści się w Białej Podlaskiej ul. Prosta l. 2.

#### Z czym masz zwracać się do „Rozwoju“?

- 1) Zapisać się na członka „Rozwoju“ i wpłacić należne wkładki,
- 2) Poszukując polskich sklepów i rękodzielników, czynić to przez „Rozwój“, a nie będziesz miał wyrzutów sumienia, że ominąłeś Polaka.
- 3) O wszelkie wskazówki w pracy gospodarczo-społecznej zwracaj się do „Rozwoju“.

#### Obywatele Janowa Podlaskiego!

Za staraniem T-wa „Rozwój“ osiedlił się w Janowie krawiec Lejkowski Stanisław. Prosimy go popierać.

Młodzież rękodzielnicza i handlowa zorganizowana przy T-wie „Rozwój“ wydała w ostatnich dniach następującą odezwę do młodzieży uczącej się:

#### Rowieśnicy!

Nowy rok szkolny rozpoczynać z nadzieją, że wiedza, jaką zdobywacie, da Wam w przyszłości dobry byt. Będą z Was zaci obywatele różnych zawodów: inżynierowie, adwokaci, profesorowie, urzędnicy, lekarze i t. p.

Ze szczerego serca, składamy Wam życzenia „Szczęść Boże dobrym zamiarom“, — daj Boże byście zawsze cieszyli się poparciem swych braci.

A teraz prośba do Was:

My, młodzież handlowa i rękodzielnicza, która w przyszłości będzie z Wami iść zawsze ręką w rękę, prosi Was byście wszelkie zakupy i zamówienia czynili w firmach, gdzie pracujemy. To da nam możliwość pracy i nauki praktycznej, której na równi z Wami pragniemy.

Kupujcie w sklepach polskich!

Ubrania, buciki, czapki dawajcie do wykonania firmom polskim.

Spełniajcie swój obowiązek i innych do spełniania tego nakłaniajcie.

Przypuszczam, że Kurja Biskupia, której chodzi przecież tylko o umacnianie Wiary Katolickiej i o wzbudzanie przywiązania do niej, nie dopuści do szerzenia się niezadowolonia wśród robotników i do zniechęcania szerokich mas do kościoła. Chodzą pogłoski, że w sprawie ks. Sidewicza wchodzi w grę budowa kościoła na Woli.

Co do tej budowy mam poważne zastrzeżenia i, o ile mi się zdaje, tego samego zdania jest większość mieszkańców Woli. Bo najpierw powinniśmy zaopatrzyć nasze 3 kościoły w niezbędne utensylja: organy, ołtarze, ambony i t. d., na co potrzeba najmniej parę setek tysięcy złotych, a dopiero potem myśleć o budowie, czwartego. Na stawianie zaś tylko jakiegoś drewniaka na Woli — szkoda i jednego grosza.

Co do mnie — nie zdaje mi się, żeby ten trudny do urzeczywistnienia projekt zaważył na

szali losów ks. Sidewicza, który z całym zapałem poświęca się dla dobra bliźnich — na co można przystąpić choć faktów jak np. wspomaganie pewnej rodziny na Francuskiej ul., która by umarła z głodu, gdyby nie ks. Sidewicz, albo też błogosławieństwo pewnej robotniczej rodziny na Woli, której ojciec nawrócił się do kościoła i z kata dla swoich najbliższych stał się kochającym ojcem i mężem.

Dużo faktów ciśnie mi się pod pióro, których dla szczupłości miejsca nie mogę przytoczyć, muszę jednak wspomnieć o jednym robotniku, znanym mi osobiście, który 15 lat nie chodził ani do kościoła ani do spowiedzi, a teraz pod wpływem ks. Sidewicza stał się gorliwym wierzącym katolikiem.

To też mam niepłonną nadzieję, że Ksiądz Biskup przychyli się do próśb parafjan i mając na widoku dobro kościoła i religii, pozostawi proboszcza na stanowisku.

Emka.

## Dlaczego mamy w Białej bezrobotnych?

Inaczej się mówi, a inaczej się robi, a raczej nic się nie robi, bo to łatwiej.

Pod chwilowem wrażeniem zorganizowano Komitet dla pomocy bezrobotnym i dla stworzenia źródeł pracy. Nic jednak nie uczyniono, a nawet zaniedbano dopilnować tego, co już było przygotowane.

Magistrat jeszcze w ubiegłym roku powziął zamiar budowy szeregu gmachów publicznych, jak: szkoły 7-mio klasowej na woli, szkoły 7-mio klas. w spalonym budynku przy ul. Grabanowskiej, oraz remizy dla Straży Pożarnej. Na budowy wymienione Magistrat miał obiecane poważne fundusze, które mogły być przyznane definitywnie po przedłożeniu planów. Jednak te wszystkie zamierzenia okazały się nierealne. Sprawy te nigdy nie były w porę przygotowane i przedłużone kredytującym instytucjom; poczem nastąpił 12 maja i tak wszystko zamarło.

Znaczna część Komitetu poza Magistratem, a więc inne władze, wiedziała o potrzebie przyspieszenia tych spraw i miała możliwość użycia swego wpływu w tym kierunku, a jednak nic nie uczyniono.

Jednym słowem bierność; kto u złoju, niechaj dalej zajada, a kto głodny — niechaj czeka.

K.

## OBYWATELSKI TURNIEJ WSZECHBIALSKI.

### Jedenasty tydzień pojedynku ofiar na bursę gimnazjalną Polskiej Maierzy Szkolnej.

Wiktor i Janusz B. cia Sobolewscy z Zalesia przyjmują wyzwanie p. Ujmy ofiarując 10 zł. i wyzywają na pojedynek: pp. Stanisławostwa Grodzieckich z Koczokówki, Lisowskich z Mokran, Zofję Dymśankę z Nepel, Andrzejostwa Nostitz Jackowskich z Wólki, Hannę i Kazimierza Nostitz Jackowskich z Kijowca. Hannę i Jana Gierkiewicz z Cicibora, Marję i Zofję Krynickie z Kołczyna, Wandę i Jana Kuczewskich z Krzyczewa, B. ci Leona i Bratysława Karpińskich z Kołczyna, Tadeusza Lubicz Ługowskiego z Zagościńca.

— P. Wincenty Zakrzewski z Matjaszówki składa na bursę P. M. S. 5 zł.

Stanisław Danielak wyzwany składa 2 zł. i wyzywa pp. H. Kosińskiego z Lukowiec, J. Cybulskiego z Ortele Książęcego, M. Olszewską z Ortele Król. i St. Justyńską z Choroszczyńki.

Ponieważ pragniemy zamknąć listę ofiar na bursę i sporządzić dokładne sprawozdanie z wpływów i ustalić faktyczny stan ogólnej sumy ofiar na podstawie porównania posiadanych kwitów i przekazów z poszczególnymi numerami „Podlasiaka”, prosimy wszystkie wyzwane osoby, które zadeklarowały złożenie ofiary, bądź też wpłaciły już pewną kwotę na poczet zadeklarowanej sumy, lub też wyzwane — wcale nie odpowiedziały, aby do dnia 10-go października b. r. zechciały zadeklarowane ofiary złożyć, wzgl. wpłacić resztę zadeklarowanej kwoty.

Jesteśmy przekonani, że termin ten (po pierwszym) odpowiadać będzie wszystkim, którzy nie chcieliby w pojedynku zostać pokonanymi i położonymi na obie łopatki.

### Sprawozdanie

z Daru Narodowego 3-go maja 1926 r. Białskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

#### A. WPLYWY W MIEŚCIE.

Za chorągiewki, znaczki i nalepki 103.75 zł.  
Z puszek na ulicach miasta . 522.91 „  
Z list ofiar . . . . . 410.35 „  
Z koncertu . . . . . 44.41 „  
Z ofiar bez list . . . . . 50.00 „ 1131.42 zł.

#### B. WPLYWY Z POWIATU.

Z 4-ch czyteln. Pol. Mac. Szk. 101.86 zł.  
Od 13-tu komitetów . . . . . 596.78 „  
Z list ofiar . . . . . 44.75 „ 743.39 zł.

Razem . . . . . 1874.81 zł.

#### WYDATKI.

Afisz, druki, służba i in. . . . . 72.75 zł.  
Czysty dochód . . . . . 1802.06 „

1874.81 zł.

Prezes L. Kaznowski

Sekretarz — członek Zarządu Remiszewska Biała-Podlaska, 28 sierpnia 1926 r.

**Znaleziono** na szosie łomazkiej torebkę damską, a w niej — półtora biletu kolejowego III kl. z Terespoła do Białej, kilka zł., chusteczka do nosa, różanec i puderniczka. Odebrać można w Redakcji. 2—2

**Rolnik-fachowiec** z 29-letnią praktyką poszukuje od zaraz lub od 1 paźdz. b. r. posady rządcy lub ekonoma. Poważne referencje i świadectwa z wzorowych gospodarstw. Żonaty — posiada nieliczną rodzinę. Łaskawe zgłoszenia: Woroblin, p. Janów Podlaski — Ignacy Sawczuk. 5—2

**Pokój kawalerski** z umeblowaniem i usługą do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w Redakcji.

**Białskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej** poszukuje jednorodmowej parceli w śródmieściu do nabycia. Zgłoszenia w Redakcji. 2—1

**Zgubiono** legitymację nauczycielską, Nr. 1570 wydaną przez Kuratorium Warszawskie na imię Józefa Banaszka. 3—1

**Stefan Panasiuk** z Kijowca, gm. Dobryń w dniu 16 sierpnia b. r. zgubił świadectwo na klacz. 1—1.

## Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp Akc

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel., dyrekcji . . . . . 20	tel. składów . . . . . 66
„ biura . . . . . 61	„ sklepu na rynku . . . 3
„ sklepu . . . . . 62	„ mieszk. dyr. . . . . 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

#### ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzecu Podl.

#### POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,  
NAWOZY SZTUCZNE,  
NASIONA I ZBOŻE,  
ARTYKUŁY BUDOWLANE,  
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,  
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,  
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,  
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOŁONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.

## „DRUKARNIA POLSKA“

w Białej Podlaskiej, ul. Prosta 2

pod zarządem W. Piotrowskiego, b. kier. Druk. Sejmiku w Łukowie przyjmuje zamówienia z najodleglejszych miast na wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych, a mianowicie:

Form. pap. w cm.	Rodzaj druków	Cena za egzemplarzy			
		100	250	500	1000
22 28	Blankety na dobrym handlowym papierze	5—	8—	14—	25—
11 17	Rachunki na dobrym papierze . . . . .	4—	6—	9—	12.50
16 24	Ulotki na papierze afiszow. w kilku kolor.	3.50	4—	6—	10—
12 16	„ . . . . .	3—	3—	5—	8—
9 14	Zaproszenia ślubne i na zabawy . . . . .	6—	8—		
12 15	Koperty handlowe z nadrukiem . . . . .	3—	5.50	9—	15—
	Bilety wizytowe . . . . .	2—			

Wysyłamy za zalicz. poczt. Kto nadesłże pieniądze przy zamówieniu — za przesyłkę nie doliczamy.

**Urządnik gospodarczy,** poznańczyk, inteligentny, z rodziny ziemianskiej, z fachowem wykształceniem i kilkuletnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady od 1/10 b. r. Zgłoszenia: R. Napierała, dom. Raszewy, p. Żerków Wielkopolska.

## OGŁOSZENIE.

Zarząd Średniej Zawodowej Szkoły Handlowej Koedukacyjnej w Międzyrzecu Podlaskim zawiadamia, że na kurs pierwszy przyjmowani są uczniowie i uczennice na mocy świadectwa ukończenia 6—7 oddz. szkoły powszechnej lub 3 klas gimn.

Opłata miesięcznie 25 zł.

Absolwenci szkoły w państwowej służbie cywilnej korzystają z tych samych praw, jakie przysługują maturzystom.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły codziennie od godz. 10-ej rano do 1-ej pp. za wyjątkiem świąt.

# PODLASKA WYTWÓRNIA SAMOLOTÓW Sp. Akc.

Zarząd: Warszawa, Natolińska 13. (tel. 271-06 i 541-06)

Wytwórnia i Lotnisko: BIAŁA PODLASKA (tel. 58).

Adres telegraficzny:

Biała Podlaska

„LOT“

RACHUNKI:

w Banku Polskim,

w Banku Gospod.

Krajowego,

w Banku Ziemiańskim,

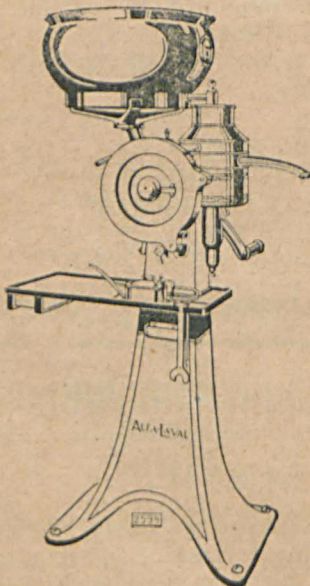
w P. K. O. № 10.988

Płatownice Wojskowe

Płatownice Transportowe

Płatownice Sportowe

WSZELKIE KONSTRUKCJE LOTNICZE.



## DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL“ i zmasłając śmietanę w masielnicy „ALFA“.

Używając tych maszyn otrzymuje się

**WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — I WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.**

**30-letnia GWARANCJA UŻYWALNOŚCI.**

**Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL“.**

**Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.**

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“ BYŁY I SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARŃ SPÓŁDZIELCZYCH.

**Towarzystwo „ALFA-LAVAL“ Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.